GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Nr. 124.** 18. października 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

C. k. rząd krajowy ogłosił następujące

U w i a d o m i e n i e:

Względem dozwolonego przez Najjaśniejszego Pana powrotu do c. k. Państw wyszłym do Królestwa Polskiego, równie jak i tym wszystkim poddanym galicyjskim, którzy swój pobyt tamże bez pozwolenia przedłużali.

Wypadki, przez które prawny porządek w Królestwie Polskiém obalonym został, spowodowały tak e mieszkanców Galicyi do samowolnego tamże udania się, albo do bezprawnego przedłużenia pobytu swego w Królestwie, w zbuntowaniu byłém.

Z tego powodu wydane zostały wezwania pod dniem 30tym grudnia 1830 i 23. lutego 1831.

Doszło jednak do wiadomości Najjaśniejszego Pana, że wielu z tych, którzy tym wezwaniom natychmiast nie powodowali się i z swojéj nieobecności nie usprawiedliwili się, życzą sobie nazad do swéj ojczyzny powrócić.

Najjaśniejszy Pan zawsze skłonny dla uwiedzionych, którzy do swojego obowiązku powracają, surowość prawa z najwyższéj łaski łagodzić, raczył onym najwyższą uchwałą z dnia 9go października 1831 powrotu do Pansw Austryjackich pod następującémi warunkami dozwolić: że,

1.) Każdy powracający w przeciągu jednego miesiąca, rachując od dnia, w którym niniejsze obwieszczenie po pierwszy raz w Gazecie Lwowskiéj umieszczonem zostanie, to jest: od dnia 18go października r. b., albo osobiście swoje przyszłe miejsce pobytu przełożonemu cyrkułu wymienić, albo w tymże samym terminie u tegoż dokładnym sposobem wywieść się ma, że mu aż do owego czasu powrócić niepodobném było.

2.) Przeciw tym, którzy niniejszému rozporządzeniu zadosyć uczynią, każde dalsze karne postępowanie, równie jak i wykonanie zapadłych już wyroków karnych za emigracyją, jednak z zastrzeżeniem praw, z tąd dla trzecich osób przyrosłych, ustać mają. Majątek w skutek takowego wyroku na skarb stanu zabrany, zwróconym zostanie od dnia udowodnionego powrotu.

3.) Przeciw owym zaś, którzy rozporządzeniu, w pierwszym punkcie zawartemu, w postanowionym terminie zadosyć nie uczynią, istnące prawa w swéj zupełnéj mocy zastosowane być mają.

4.) Równie też z osobami, które w c. k. wojsku, albo w służbie cywilnéj zostawały, i które nieotrzymawszy jeszcze uwolnienia z c. k. służby, takową opuściły i bez otrzymanego pozwolenia do Polski wyniesły się (emigrowały) i stosownie do wydanéj odezwy nie powróciły, podług praw postąpić należy, a zatém takowe osoby do ułaskawienia w drugiém punkcie wzmiankowanego, żadnego prawa nie mają.

5.) Na przybyłe na powrót osoby włożoném zostaje na przeciąg dwóch lat obowiązek, aby do odmienienia swego pobytu uprzednio o pozwolenie krajowego gubernijum przez urząd cyrkułowy prosiły.

W razie opuszczenia doniesienia takowego, gubernijum stosowne do okoliczności skarcenie zarządzi.

Co niniejszém w skutek dekretu wysokiéj kancelaryi nadwornéj z dnia 10go b. m. do liczby 23045 do powszechnéj wiadomości podaje się.

We Lwowie dnia 15. października 1831. (1)

D o n i e s i e n i e

od c. k. galic. prowinc. komissyi zdrowia;

Najjaśniejszy Pan raczył najwyższym listem gabinetowym z dnia 1. b. m. czas mającéj trwać kontumacyi dla podróżnych i towarów przy kordonie galicyjskim względem za-granicy, na dni 5 ustanowić.

Co niniejszém ku publicznéj ogłasza się wiadomości.

We Lwowie dnia 11. października 1831. (2)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Gazeta Pruska Stanu z dnia 5. b. m. zawiera artykuł następujący: »Udzielona przez nas w numerze 273 téj gazety wiadomość, (obacz N. 122. Gaz. Lwows.) że reszta wojska polskiego udała się w d. 29. z., m. w kraj Pruski i tamże broń złożyła dotąd się nie potwierdziła.

X

Taż sama Gazeta donosi od granic polskich z d. 2. października:

Podług wielu z różnych stron nadchodzących pewnych wiadomości panuje największe zamieszanie w wojsku polskiém. Część tegoż wojska wsiadła na statki pod Płockiem, przeprawiwszy się przez Wisłę, posunęła się aż pod Wrocławek, wypędziła z tamtąd Rossyjan i postawiła most. Sądzono, że w téj mierze jest ukryty wielki plan działań wojennych, lecz bynajmniéj. Niebawem opuścili Polacy lewy brzeg Wisły i Rossyjanie osadzili Wrocławek; pułkownik Krasnów wziął onym nawet po słabym odporze most, a podług zeznania jeńców, wojsko to miało udać się ku granicy pruski, i znajduje się w Lipnie. Jenerał Anrepp ruszył natychmiast z pod Wrocławka na prawy brzeg Wisły dla ścigania nieprzyjaciela i w dniach następnych musi się wszystko rozstrzygnąć, gdyż jenerał hr. Pahlen stoi od Gąbina aż do Brześcia kujawskiego w ustępach i uważa lewy brzeg Wisły, i jak namieniliśmy, część wojska wysłał na prawy brzeg, i feldmarszałek książę Paszkiewicz z korpusem Krentza i częścią gwardyi posunął się na prawym brzegu aż w okolicę Płońska. Tymczasem zbiegowie cywilni i wojskowi przybywają kupami w kraj pruski. Do Strasburga samego przybyło przeszło 60 osób, między którémi znajdują się członkowie rządu, senatorowie, deputowani, oficérowie i osoby prywatne, mianowicie bracia Niemojewscy, Biernacki, Ostrowski i Plichta, jakoteż jenerał Skarzynski i książęta Sapiehowie.

Gazeta Poznańska donosi pod d. 3. października: Podług wiadomości od granicy szląsko-polskiéj mówią, że oddział wojska polskiego pod pułkownikiem Pietrowskim, kilka tysięcy wynoszący, który, jak wprzód donoszono, po bitwie pod Kaliszem stanął pod Wieluniem, teraz gdy już wiadoma jest klęska i zniesienie korpusu jenerała Rożyckiego, cofnął się przez Częstochowę do Olsztyna. Na wiadomości w obozie tego wojska, iż wojsko rossyjskie jest przeciwko niemu w pochodzie, powstał w d. 28. bunt, gdzie nawet życie dowódzcy było w niebezpieczeństwie, w skutek którego większa część tego wojska rozeszła się i powróciła do swoich mieszkań; przeszło 1000 osób różnego gatunku broni, przeszło około wieczora w nieładzie przez Częstochowę, gdzie większa część żołnierzy broń i konie sprzedała.«

Od granicy prusko-polskiéj mamy następującą wiadomość: »Pod Wrocławkiem przeprawiła się przez Wisłę przednia straż korpusu rossyjskiego jenerała Pahlen, pod dowództwem jenerała Anrepp i ściga na prawym brzegu wojsko polskie w kierunku ku Lipnu. Główna kwatéra wojska polskiego była w d. 2. rano w Skąpem pod Lipnem, gdzie blizko 40 jenerałów i pułkowników zebrało się na radę wojenną, któréj rezultat wprawdzie nie był wiadomy przy odejściu téj wiadomości, wszelako podług powieści kilku oficérów polskich, nie może być inny, jak tylko ten, że wojsko polskie szukając opieki, wnijdzie w kraj pruski, ponieważ ze wszystkich stron otoczone jest przez przewyższające siły rossyjskie.

»Do Gołubia w Prusach Zachodnich przybyło w d. 1. około wieczora 60 oficérów polskich, między tymi dwóch jenerałów, gdzie władze pruskie wyznaczyły im mieszkanie na kwarantannę.«

Daléj mówi taż sama gazeta z d. 4. października: »Podług pewnych wiadomości od granic polskich miała się główna kwatéra feldmarszałka księcia Warszawskiego przenieść do Bizunia. Jenerał hr. Pahlen wszedł już do Lipna, które cofające się oddziały wojska polskiego tak, jak i Bizuń, w d. 2. t. m. opuściły. Wojsko polskie ścieśnione jest zatém na małym obwodzie, między témi punktami a granicą Pruską, i podobieństwem jest do prawdy, że albo zda się na łaskę lub nie łaskę wojsku rossyjskiemu, lub między Gołubiem a Strasburgiem przejdzie granicę dla złożenia broni. Codziennie pomnaża się w kraju pruskim liczba polskich oficérów wszelkich stopni, którzy szukają opieki.«

Gazeta Szląska donosi z Krakowa z d. 29. września: Od onegdajszego dnia osadziło wojsko rossyjskie pod jenerałem Rüdigerem miasto; sądzą, że wojsko rossyjskie wyjdzie jutro i tylko batalijon jeden pozostanie.

Oto jest ciąg dalszy zdania sprawy jenerała Krukowieckiego z urzędowania jego od d. 15. sierpnia do 8. września:

»Tymczasem manewry jenerałów Ramorino i Łubieńskiego, uwolniwszy dwa województwa, zapewniały zupełnie zaniedbane uprowijantowanie stolicy, a przekonawszy feldmarszałka o nowéj dzielności rządu, spowodowały go do uczynienia piérwszego kroku, by krwi rozlewu oszczędzić. Jenerał Prądzyński, wysłany przez prezydenta rady ministrów, przywiózł warunki nader korzystne w położeniu naszém. Przedstawił je radzie w przytomności prezydenta senatu i marszałka sejmu. Za przyjęciem tychże głosowali prezydent rządu, prezydent senatu, ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu, przeciw przyjęciu, obstając z gwałtownością za tém, ażeby Polskę w jéj dawnych granicach wywalczyć, głosowali: wiceprezydent rządu, zastępca jenerała naczelnego, marszałek sejmu, ministrowie obrządków religijnych, wojny, sprawiedli-

wości i spraw zagranicznych. Większość ta utrzymała przewagę, i rozpoczęto nową dyskussyją, mianowicie względem ułożenia odpowiedzi, gdzie znowu widoki umiarkowane przeciwnym ustąpić musiały. — Dnia 4. września, gdy odpowiedź podług widoków większości zredagowaną została, przepowiedział prezydent rządu, że feldmarszałek, w skutku téjże, tylko w orężu końca walki szukać może, i w przekonaniu tém nie tylko jeszcze tego samego popołudnia wydał rozkaz być w pogotowiu do boju, lecz sam oraz we wszystko wglądnął, ażeby wszystko było na swoim miejscu. — Dnia 5go września kazał zastępca wodza naczelnego ponowić przygotowania do obrony i przekonał się, jak dalece na tychże polegać może, a gdy z obserwatoryjum wiadomość odebrał, że cała armija rossyjska jest w poruszeniu, sam udał się wszędzie, dla przekonania się, czy wszystko było w pogotowiu na dzień następny, w którym był pewny ataku. Po wydaniu rozkazów, i gdy mu za skutki zaręczono, nie było to rzeczą prezydenta rządu bronić osobiście szańcu nro. 54, który po małym oporze zajęto, i także nie było powinnością jego patrzéć, czy udały się w pochód batalijony, przeznaczone do wsparcia szańcu koło Woli i pospieszenia jenerałowi Sowińskiemu na pomoc; to jako rzecz łatwa do wykonania należała do jenerała Dembińskiego, pod którego dowództwem znajdował się tak szaniec ten, jak i rezerwy do jego wsparcia przeznaczone; należało to także do zastępcy wodza naczelnego, który osobiście znajdował się w onéj okolicy. Wszelako prezydent rządu nie użył bynajmniéj dnia 6. września prawa, przynależącego mu się jako prezydentowi, ażeby w oddaleniu zostawał; był on także na placu bitwy, i z tego względu już w dniach poprzedniczych przeniósł główną kwaterę swoję do szańcu pod nr. 73, albowiem z tamtąd mógł widzieć wszystkie ataki, spodziewając się podług reguł strategii na najsłabszym punkcie, to jest w bliskości Mokotowa najzaciętszego ataku. — Dnia 6. września wieczorem, gdy szańce 54 i 57 i główny szaniec koło kościoła w Woli wzięte zostały, uchwalono w radzie ministrów, pisać do feldmarszałka i prosić go o udzielenie głównych zasad, na jakich umocowany jest od monarchy swojego do robienia układów z narodem polskim, i z listem tym jenerał Prądzyński wysłany został, który za odpowiedź przywiózł życzenie feldmarszałka, ażeby prezydent rządu d. 7. o godzinie 8méj z rana udał się do straży przedniéj, dla rozmówienia się z nim. — Gdy więc jenerał Krukowiecki d. 7. września o godzinie 7méj z rana miał koło Woli z feldmarszałkiem Paszkiewiczem rozmowę, ale nie był prawnie umocowany zawiérać układu (co sejm obwarował sobie w 4tym artykule uchwały przy zmianie rządu na d. 17. sierpnia t. r.), przeto przywiózł tylko warunki pojednawcze, podane przez feldmarszałka i na posiedzeniu udzielił takowych radzie ministrów, prezydentowi senatu i marszałkowi izby poselskiéj, by w tym względzie uchwałę sejmową wydano. Zawieszenie broni pozwolone było tylko do godz. 2. po południu. Gdy połączone izby przez jenerała Prądzyńskiego, ministra wojny, p. Morawskiego, i ministra spraw wewnętrznych, pana Gliszczyńskiego, otrzymały doniesienie prezydenta rządu, uchwaliły odroczyć się, a jenerała Krukowieckiego umocować do każdego postanowienia, jakie w tak naglących okolicznościach teraźniejszych za stosowne uzna. Skoro na nowo dał się słyszeć huk dział, a jenerał Krukowiecki nie otrzymał jeszcze pisemnie żadnéj podobnéj uchwały, i tylko ustnie przez jenerała Prądzyńskiego z polecenia marszałka sejmu o tém uwiadomiony został, a zatém czynność jego, poruczona mu przez izby, bez wspomnionéj uchwały nie byłaby prawną; nie chcąc także ściągnąć na siebie wielkiéj odpowiedzialności za nieszczęścia miastu i krajowi grożące, przeto na ręce radzcy stanu, Ignacego Szymanowskiego, podał uwolnienie swoje sejmowi. Tenże wręczył takowe sekretarzowi izby poselskiéj, albowiem członkowie, nie uchwaliwszy żadnego postanowienia, już byli rozeszli się, i dopiéro o godzinie 4téj powtórnie zgromadzić się mieli. Taka strata czasu w chwili tak naglącéj, tudzież życzenie, by oszczędzić nakoniec niepotrzebnego krwi rozlewu, spowodowały jenerała Krukowieckiego, posłać jenerała Prądzyńskiego do feldmarszałka, z prożbą, by zatamował walkę, albowiem formalności względem dania stanowczéj odpowiedzi, w czasie tak krótkim odbyte być nie mogły, wszelako spodziewano się, że izby sejmowe jeszcze przed godziną 6tą wieczorem przeszlą prezydentowi rozporządzenie, upoważniające go do zawarcia ugody. — Jenerał Prądzyński widział się z feldmarszałkiem, który już był raniony, i wrócił z jenerałem Berg, który od w. księcia, umocowanego do robienia układów, przywiózł odpowiedź, że walka nie może być zatamowaną, dopokąd ugoda podpisaną nie będzie; wszelako, mimo trwania walki, droga parlamentowania jest wolną, i w tym zamiarze posела jenerała Berg, który przybywszy o godzinie 5téj do pałacu rządowego, nie mało się zdumiał, że jeszcze prezydenta przez żadną uchwałę umocowanym nie zastał. — W krótce potém powrócił radzca stanu Szymanowski z izb sejmowych z tém oświad-

czeniem, że izby nie przyjmują podziękowania prezydenta rządu, ale raczéj upraszają go, ażeby w chwili tak naglącéj chciał poświęcić się dobru publicznemu. — Jenerał Krukowiecki widząc się przeto zmuszonym być dłużéj prezydentem rządu, posłał znowu jenerała Prądzyńskiego do izb sejmowych, by udzielić tymże odpowiedzi od w. księcia i zawiadomić takowe o przybyciu jenerała Berg, celem zawarcia układów.« (*Dokończenie nastąpi.*)

Rossyja.

Naczelny wódz wojska czynnego, jenerał feldmarszałek książę Warszawski hr. Paszkiewicz Erywański, donosi cesarzowi jmci pod d. 14go września o dalszych rozporządzeniach, jakie przedsięwziął do zupełnego przywrócenia prawnéj władzy w Królestwie Polskiém. W tymże raporcie donosi on: »Zaraz po zajęciu Warszawy przeznaczył feldmarszałek jenerała jazdy, hr. Witta, jenerałem gubernatorem, a jenerała majora artyleryi, barona Korfa, komendantem miasta, i przedsięwziął wszystkie środki dla bezpieczeństwa mieszkańców i przywrócenia prawnego rządu; zniesione zostały schadzki źle myślących towarzystw, władze miasta rozpoczęły swoję działalność, ustawy i rozporządzenia dawną moc swoję; gwardyja narodowa i mieszkańcy zostali rozbrojeni; do objęcia obowiązków służby, potrzebującéj dokładnéj wiadomości języka i miejscowości, wybrano pewną liczbę osób z pośród tych szlachty, którzy dobrém postępowaniem i wiernością okazali swój sposób myślenia; ustanowiono szczególną komisyją dla rozpoznania, którzy z oficérów, co objawili życzenie swoje wyjść z szeregów rokoszan, mogą pozostać w Warszawie, a których z tamtąd należy oddalić. Takich oficérów jest teraz w Warszawie 700, pomiędzy tymi są najwięcéj znani jenerał piechoty Izydor Krasiński, jenerałowie dywizyi Rautenstrauch, Krukowiecki, Malicki, jenerał brygady Bontems, pułkownicy Routier, Korytowski, Weisflog i Hugenmus i podpułkownicy Chrzanowski i Prądzyński. Oprócz tego wydano potrzebne rozporządzenia do zachowania w banku warszawskim gotowo znalezionych tamże 30 mil. złp. Przez wszystkie te środki położony jest grunt do odnowienia stałego porządku w Królestwie Polskiém. Dalszy raport wyraża, że wojsko polskie, znajdujące się w okolicy Modlina, zajęło nieprzyjacielskie stanowisko, że Ramorino nie przyjął zawieszenia broni i że jenerał Rüdiger pod Janowcem nad Wisłą szczęśliwie działał przeciw jenerałowi Rożyckiemu. Zdarzenia, które ten raport zawiéra, już są znajome. Do tych raportów dołączone są 4 dokumenta: 1) raport księcia Warszawskiego do cesarza, datowany w Warszawie d. 13. Książę donosi tamże między innémi, że teraz, kiedy wojsko polskie rozpoczęło znowu kroki nieprzyjacielskie, cofnął pozwolenie wydania wojskowych efektów polskich z Warszawy, ponieważ tylko w tém przekonaniu mógł dać takowe, że się wojsko cesarzowi jmci podda; 2) list jenerała polskiego Rybińskiego do jenerała rossyjskiego Berg z d. 22. września względem układów do zawieszenia broni; 3) list jenerała majora Berg do jenerała Rybińskiego na rozkaz księcia. Ponieważ jenerał Rybiński, który objął dowództwo naczelne w miejscu jenerała Małachowskiego, nie uważał się być obowiązanym kapitulacyją Warszawy, przeto oznajmił mu książę, że pozostałe efekta wojskowe nie mogą być wydane. 4) Raport księcia Warszawskiego z d. 13. września do cesarza. Jenerał Berg wysłany został dla zrobienia układów o zawieszenie broni, wszelako polski pełnomocnik, jenerał Morawski, nie przystał na zupełne poddanie się na wolę cesarza jmci, przeto zerwano układy. Jenerał Berg miał jeszcze raz udć się do Modlina.

Chorych na cholerę w Petersburgu było jeszcze w d. 22. września 13; w d. 22. zachorowało 6. Ogólna liczba chorych wynosiła 8997, z tego umarło 4609.

Z Finlandyi dochodzą jeszcze smutne wiadomości o szérzeniu się tamże cholery. W Abo-Bjorneborgs Lehn i na wyspie Aland grasowały w sierpniu gorączki, a w Nyland i Tawes-tehus Lehn pożary lasów. W Wasa Lehn poczynił pożar lasu wiele spustoszenia; przedsięwzięto środki stanowcze do ugaszenia takowego.

Od dnia 25. lipca pokazała się cholera w Teodozyi; już wprzód we wsiach okolicznych zdarzyło się kilka wypadków. W końcu tego miesiąca i na początku sierpnia epidemija ta mocno się powiększyła i sprzątnęła wiele ludzi. Wszelako piszą teraz, że liczba chorych zmniéjsza się, a powiększa się przychodzących do zdrowia. I Symferopol wiele ucierpiał przez cholerę, która tamże szczególniéj grasowała. Podług listu z Bukarestu z dnia 25. sierpnia, prawie o tym czasie ustały tamże prawie całkiem przypadki cholery. Utworzono kordon zdrowia dla przerwania związków między miastem a przedmieściami by niedopuścić, aby ta plaga na nowo się pokazała, albowiem obawiają się, aby jéj z kąd inąd nie zaniesiono. Jassy i całe Multany wolne są od téj choroby.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 27. września mówił pan Vyvyan o umieszczeniu francuzkich

kich oficerów w wojsku belgijskiém, jakoteż względem stanu Grecyi. Lord Palmerston odpowiedział, iż co się dotycze piérwszego przedmiotu, Anglija nie może się mieszać do organizacyi wojska niepodległego monarchy, jakim jest król Belgijski; a co się tycze drugiego, tedy ma on nadzieję, że interesa greckie będą szybko urządzone, ponieważ na to pytanie zwróciły wielkie mocarstwa swoję uwagę.

W d. 22. września dawał książę Wellington wielki polityczny obiad, na którym znajdowali się lordowie Londonderry, Jersey, Ellenborough, Carnarvon, Salisbury, Aberdeen, Bathurst, Rosslyn i Wharncliffe. Wieczorem przybyli także lordowie Eldon i Kenyon, którzy byli na obiedzie u księcia Kumberland. Lord Kenyon miał przytém przełożyć głosowanie o bilu reformy podczas piérwszego odczytania, co jednak drugiego dnia nie mogło być wykonane, ponieważ lord w d. 23. z powodu słabości nie mógł być w izbie obecny.

Francyja.

Monitor z dnia 1. października donosi: Skoro rząd dowiedział się o wypadkach w Strasburgu, rozkazał natychmiast tamecznego prefekta odwołać i dał rozkazy, aby podatek od bydła był całkowicie pobiérany. Depesza telegraficzna która tu nadeszła, donosi, że rozkaz ten jest wykonany i spokojność na żadnym punkcie nie była więcéj zaburzona.

Monitor z dnia 2. października ogłasza ustawę, podług któréj ministrowi handlu i robót publicznych dozwolony został kredyt nadzwyczajny 1 mil. fr. na środki dla zdrowia.

Toż samo pismo oznajmia pod dniem 1. października, że król i rodzina królewska wieczorem dnia wspomnionego opuścili *Palais Royal* i przenieśli się do zamku Tuilleryjskiego.

Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 29. września przyjęto budżet z roku 1831, 261 głosami przeciw 15; na posiedzeniu w dniu 30. przystąpiono z porządku dziennego do rozpoznania projektu o parach. P. Chaleret Durien mówi najprzód. Podług niego, obiedwie izby mają prawo do konstytuowania, ale nie sama izba deputowanych, a dziedziczna godność parów jest potrzebną dla niepodległości i stałości ustaw krajowych. Mowca przytacza zdanie Benjamina Constant, i członka konwencyi narodowéj Barrere, poprzysiężonych nieprzyjaciół wszystkich przywilejów, którzy jednakże wyrażali się za dziedziczną godnością i odwołuje się na izbę z roku 1815, na Napoleona i Ludwika XVIII. i na przykład Anglii, że nigdy nie naruszała dziedzicznéj godności parów, chociaż zazdrośnie czuwa nad swojemi prawami. Mianowanie parów przez króla uważa mowca za niewyschłe źródło nadużycia i zepsucia; podobnie nastaje on na wszystkie kategoryje przez komissyją przełożone. Głosuje całkiem przeciw projektowi. Minister prezydent zabiéra głos dla udzielenia wniosku od rządu, i żąda dla obcych zbiegów we Francyi pieniędzy na ich wsparcie, ponieważ summy, na które zezwolono, nie wystarczają; dzieje się to z dobroczynności, a nie z polityki. Lecz, dodał, jeźli Francyja względem nieszczęśliwych cudzoziemców myśli wspaniale, ma także prawo domagać się od nich zachowywania ustaw krajowych. Czyni uwagę, że zbiegóm włoskim wolno powrócić do domów, jeźli zobowiążą się przysięgą do uznania rządu papiezkiego, i że nie będą należeli do żadnego spisku. Żądany nadzwyczajny kredyt wynosi 50,000 fr. P. Thouvenel powstaje najprzód na dwuznaczną politykę ministrów w pytaniu o parach i wylicza szkody z dziedzicznéj godności. Obok zniesienia spadkowości żąda ograniczonéj liczby dożywotnich parów. Mówca głosuje warunkowo za projektem. Po panu Thouvenel mówi pan Cherbette przeciw współdziałaniu izby parów ku własnemu konstytuowaniu siebie, za wyborem wprost parów, lub przynajmniej za kandydaturą, za potrzebą ograniczonéj liczby członków parów i przeciw dziedzicznéj godności; głosuje warunkowo za projektem. Pan Audry de Puyraveau chce wyboru parów dożywotnich, liczby nieograniczonéj i wieku lat piędziesiąt. Jenerał Thiers powstaje szczególniéj na skład teraźniejszy izby parów jako błędny i uważa w projekcie widoczne nadwerężenie ustawy i zamach na stałość tronu. Jedynie izbie deputowanych przyznaje prawo rozpoznania ze względów na wypadki w sierpniu 1830 i sądzi, że tylko wybór mógłby drugą izbę z narodem pojednać i powrócić jéj ścieśnioną powagę.

Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 1. października zdano sprawę ze strony komissyi do próźb wyznaczonéj. Mieszkańcy Chateauthierry, Dijon, Paryża i t. d., przesłali prożby na korzyść Polaków. Komissyja proponowała odesłać je do rady ministrów. Jenerał Lafayette popiérał projekt tego odesłania i uważał Polskę jeszcze nie za zgubioną.

Messager des Chambres z dnia 2. października zaprzecza najmocniéj wieść, jakoby jenerał Sebastiani złożył ministerstwo spraw zewnętrznych. —

Pan Chateaubriand, który był przybył do Paryża, powrócił znowu do Pagnis pod Genewą.

Belgijum.

W dniu 9. września w południe przybył król Leopold z Bruxelli do Antwerpii, gdzie odpra-

wił przegląd gwardyi miejskiéj, a potém przyjmował w pałacu posła francuzkiego. Potém wyjechał król do Merxem i tam mustrował kilka pułków. Szczególném jest zdarzeniem, że prawie w jednéj godzinie książę Oranii i książę Fryderyk przybyli na statku holenderskim parnym z Lillo do cytadelli antwerpskiéj.

Postanowieniem z dnia 23. września jenerał francuzki Belliard mianowany jest jenerałem piechoty i jeneralnym inspektorem 2go i 3go pułku strzelców, i 1go, 2go, 3go, 4go, 7go i 12go pułku linijowego; jenerał francuzki Grundler, w tym samym charakterze dla pułków 5go, 6go, 8go, 9go i 11go linijowych i 4go strzelców; jenerał francuzki Picquet mianowany jenerałem jazdy. Jenerał Niellon mianowany naczelnym dowódzcą w obudwóch Flandryjach. — Pan K. de Brouckere wyjechał w dniu 27. do obozu pod Diest.

Minister wojny, z powodu, że wojsko musi być gotowe do wyruszenia w pole, wezwał w rozkazie dziennym pułkowników, aby żołnierzy, którzy się stali niezdolnemi do boju, i niepotrzebne efekta do składów odsełali.

Podług rozporządzenia rządu z dnia 22. września, jazdę belgijskiego wojska składać będzie 6 pułków, mianowicie: 2 pułki kirassyjerów, 2 pułki ułanów i 2 pułki strzelców, nie licząc w to korpusu przewodników i żandarmeryi; w wyższéj organizacyi nic nie odmieniono. Wszystkie pułki jazdy będą miały po 4 szwadrony. Pułki ułanów będą miały razem 6 szwadronów z pikami, a 2 szwadrony z karabinami, pułki strzelców 4 szwadrony z karabinami, a 2 z pikami. Do każdego pułku w czasie pokoju należy 1 pułkownik, 3 podpułkowników lub majorów, 1 sztab z 11 oficerów i 59 szeregowych, a każdy szwadron ma 6 oficerów i 147 szeregowych. Pułk jest zupełny, gdy ma 51 oficerów i 947 ludzi. W czasie wojennym będzie miał sztab, oprócz pułkownika i 3 podpułkowników, 13 oficerów i 66 szeregowych. Szwadron jazdy odwodowéj składa się w czasie wojennym z 8 oficerów i 169 szeregowych, a lekkiéj jazdy z 8 oficerów i 189 szeregowych. Każdy zatém pułk podczas wojny, będzie miał w jeździe odwodowéj 1145 ludzi, a w jeździe lekkiéj 1265; razem 2 pułki jazdy odwodowéj wyniosą 2290, 4 pułki lekkiéj jazdy 5060. Wszystkie 6 pułków uczynią 7350 ludzi. Rozporządzenie ministra wojny z d. 29. ustanawia komissyją egzaminacyjną dla byłych oficérów z korpusu ochotników, na któréj czele jest pułkownik Leboutte.

Następujący oficérowie francuzcy przybyli do Bruxelli: Podpułkownicy Motte i baron Schaumburg, szefowie batalijonu Dutbeillet, de la Mothe, Rabaudy, Faré, Dousson, Louzeau i Haelin, tudzież wielu innych oficérów. Wszyscy ci zostali po przybyciu swojém umieszczeni.

Prussy.

W Berlinie zachorowało na cholerę do dnia 5. października do południa 1071 osób, wyzdrowiało 233, umarło 680, pozostało w kuracyi 158, do tego przybyło w dniu 6. w południe 51 chorych, wyzdrowiało 14, umarło 29, pozostało w kuracyi 166; ogółem aż do d. 6. października do południa zachorowało 1122, wyzdrowiało 247, umarło 709, pozostało w kuracyi 166.

Turcyja.

Podług wiadomości z Konstantynopola z dnia 10. września, odebrała Porta zaspokajające wiadomości o stanie rzeczy w Skodryi, albowiem mur cytadelli od strony morza, w któréj się Mustafa pasza z kilkuset ludźmi bronił, został przez explozyją składu prochowego, pod tymże będącego, wysadzony, a przez to ułatwione zostało zdobycie zamku skodryjskiego. Wielki wezyr przeniósł swoję główną kwatérę do Monastéru, a Porta oczekuje wzięcia zamku skodryjskiego i zupełnego pokonania Mustafy paszy.

Królewsko angielski poseł, p. Robert Gordon, który dawno pożądany dla siebie urlop otrzymał, pożegnawszy się z ministrami i tajnym pisarzem sułtana, Mustafą bejem, odpłynął w dniu 30stym z. m. na fregacie Akteon, przez Grecyją, do Malty.

Pan Mandeville, minister pełnomocny, trudnić się będzie w jego miejscu sprawami, i dzisiaj miał mieć u Porty posłuchanie.

Ameryka.

Gazety północno-amerykańskie donoszą, że w hrabstwie Southampton w Wirginii, wybuchło powstanie Negrów, przyczém 70 białych zamordowano. Ludzi 3000 gonią tych zbiegłych niewolników. Karolina uszła tego nieszczęścia, chociaż jest podejrzenie, że niewolnicy Wirginii mieli tam swoje związki. Przy odejściu poczty przyprowadzono 120 czarnych i takowych wycięto.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die Mühle am Arpenner Felsen*, dramat w 3 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.